

№ 143.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. 7-mtu br. Męcz.
Sob. św. Pelagii M.
Niedz. św. Jana z Dukli.
Pon. św. Małgorzaty M.
Wt. św. Bonawentury B.
Śr. św. Apostołów.
Czw. NMP. - Szkaplerznej.

Wschód słońca: godz. 3 m. 51
Zachód słońca: godz. 8 m. 19
Dług. dnia godz. 16 m. 28

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.

Egz. pojedynczy 3 k.
Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Piątek, dnia 10 lipca 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz pełnowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Na rzecz Pogotowia Ratunkowego

w HELENOWIE w Niedzielę d. 12 lipca r. b.

(w razie niepogody w najbliższą Niedzielę)

ZABAWA Letnia Maskowa

urczmaiconai

pochodami narodów, żywymi obrazami śpiewającymi nad stawem, oświetlanymi ogniami bengalskimi; konkursami, nagradzanymi wartościowymi przedmiotami, mianowicie: 1) konkursem piękności niewieściej, 2) konkursem stroju maskowego damskiego i konkursem stroju maskowego męskiego.

Confetti i Serpentyńy — Fajerwerki — Kilka orkiestr i t. p.

Początek zabawy o godz. 2 ej po poł., zabawy maskowej o godz. 8 wieczorem.

Cena biletu wejścia: dla dorosłych 45 kop., dla dzieci i uczniów 25 kop.

(Bilety wolnego wejścia do Helenowa i abonamentowe nie mają wartości w dzień zabawy). 1261

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 10 lipca.

Zwycięstwo pod Sedanem dało przewagę Niemcom w Europie, ale jednocześnie rozpoczęło epokę zbrojnego pokoju, zbyt kosztownego dla ludów Europy.

Przewaga niemiecka, zwłaszcza po wojnie rosyjsko-japońskiej, stała się tak stanowczą, że poczęła już trwożyć państwa europejskie i budzić uzasadnione obawy, iż stanie się niebezpieczną dla pokoju. Rozpoczęło się więc wytwarzać nowe ustosunkowanie sił w Europie w celu przeciwwagi wpływowi niemieckiemu, wzrastającemu bezustannie. Na czele takiej koalicji mocarstw, zaniepokojonych wzrastającą potęgą Niemiec, stanęła Anglia, która pod panowaniem Edwarda VII weszła stanowczo na drogę reform liberalno-demokratycznych i humanitarnych. Po zawarciu sojuszu z Francją, Anglia zbliżyła się do Hiszpanii i Włoch, aż wreszcie doszła do porozumienia z Rosją, zaokrąglając tym sposobem cały łańcuch sił, okalających Niemcy.

Polityka Edwarda VII, zręcznie i umiejętnie przeprowadzona, postawiła Niemcy w bardzo krytycznym położeniu, albowiem jedynym sojusznikiem ich, na którego i to względnie liczyć mogła, zostały wyłącznie napół słowiańskie Austro-Węgry, z większością ludów wrogo usposobionych przeciwko przymierzcu z Niemcami.

Wobec tego, Wilhelm II zaczął szukać aliansów na północy. Zaprojektowany atoli przez dyplomację berlińską związek północny nie przyszedł do skutku, gdyż uznanie morza Bałtyckiego za morze zamknięte („mare clausum”), a tem samem za morze niemieckie, napotkało stanowczy opór Anglii, która oświadczyła, że byłby to dla niej i jej sprzymierzeńców wystarczający „casus belli”.

Nie ostudziło to przecież zabiegów Wilhelma II ku zawarciu aliansów na północy, czego dowodzi podróż jego na wody Norwegii, w którą, wprawdzie na krótko, udaje się jednak w tych dniach władca Niemiec.

Niemcy czują to dobrze, że straciły już przewagę w Europie, a myśl że Anglia ją zdobyła i w jej rękach spoczywają obecnie losy pokoju lub wojny jest dla nich nieznośną.

Wszystko to składa się na niepewność położenia politycznego, a chociaż niema jeszcze mowy o wojnie, której każde z mocarstw stara się zapobiedz, u wielu jednakże mężów stanów w Europie wyrobiło się już przekonanie, że z podobnej sytuacji trudno znaleźć pokojowe wyjście.

Rozumieją to doskonale Niemcy i oskarżają Francję, jakoby za jej to sprawę przynębione zostały. W urzędowym istnieniu programu Edwarda VII prasa niemiecka dopatruje się wprowadzenia w życie myśli politycznej b. ministra spraw zagranicznych francuskich Delcassé, którego własny rząd wyprzedził się musiał, by zabezpieczyć pokój Europie i ochronić Francję przed najazdem niemieckim, gdy jeszcze odosobnienie Niemiec nie było ukończone.

Czy podróż Wilhelma II na wody północne przyniesie coś pozytywnego dla dyplomacji berlińskiej niedaleka przyszłość pokaże. Czy atoli zdoła w czemkolwiek pokrzyżować plany Edwarda VII jest rzeczą więcej niż wątpliwą. Zabiorczą polityka Niemiec od czasu pogromu Francji pod Sedanem musiała wydać niepożądane owoce i doprowadzić do reakcji. Niemcy zbierają obecnie tylko plody swego posiewu, które jeżeli w niedalekiej przyszłości okażą się zbyt niestrawne dla ich żołądków, zarobili na to gorliwie.

Zaprzeczyc się bowiem nie da, że chwila obecna na terenie polityki międzynarodowej brzmieniem jest w niepokoje.

Prasa niemiecka usiłuje wszelako zatuszować istotny stan rzeczy i przedstawić stanowisko Nie-

miec na arenie polityki wszechświatowej niezachwianem.

„Neues-Wiener Tageblatt” w jednym z ostatnich artykułów wstępnych dziwi się temu hałasowi, który wszczął się w prasie europejskiej bezpośrednio po spotkaniu w Rewlu.

„Obecnie pisze też gazeta, kiedy wywołane przez to spotkanie sądy i wnioski uregulowały się już nieco, pozostaje pytanie co spowodowało taką burzę w Europie? Co uległo zmianie w międzynarodowym okresie polityki i czy istnieją oznaki, wskazujące na urzeczywistnienie wrzeczonych siłowań odosobnienia Niemiec? Pomimo najgorliwszych starań oznak takich dopatrzeć się nie sposób.

Jest zjawiskiem zupełnie naturalnem, dowodzi dalej wiedeński organ wszechniemców, że Rosya i Anglia dążą usilnie do usunięcia wzajemnych nieporozumień.

Trudno jednak z tego powodu dojść do wniosków, jakim sposobem zbliżenie się do siebie tych mocarstw może zadać cios stanowisku Niemiec w dziedzinie polityki międzynarodowej. Usiłowania anglików do zbliżania się z ich sąsiadami na Wschodzie i Zachodzie jeszcze nie oznaczają wrogiego usposobienia Anglii dla państwa niemieckiego i nie zawierają w sobie groźby pod adresem Niemiec.

Przytem kto ośmieli się twierdzić, że Rosya zgodzi się na usługi antyniemieckiej koalicji. Najpoważniejsze gazety rosyjskie wprost oświadczają, że Rosyi nie wypada zrywać jej tradycyjnej przyjaźni z Niemcami i zaznaczają, że byłaby to wielka omyłka, że w razie konfliktu z Niemcami Rosya liczyć może na poparcie Francji.

We Francji — dowodzi dalej „Neue-Freie Presse” — rozlegają się już głosy protestujące przeciw temu, aby armia francuska miała stać się żołdakami angielskimi na kontynencie europejskim.

Dążenie Anglii do podniesienia swej międzynarodowej powagi doprowadziło tylko do tego, że w Niemczech obecnie z wielkim niedowierzaniem śledzą politykę gabinetu londyńskiego i naturalnie z większą jeszcze energią troszczą się o zabezpieczenie swego stanowiska międzynarodowego i wzmocnienie sił bojowych Cesarstwa Niemieckiego. Świadczy o tem bardziej otwarty niż kiedykolwiek ton prasy niemieckiej przy omawianiu możliwości zbrojnego starcia Niemiec z Wielko-Brytanią.

Zdaniem naszym — konkluduje „Neue-Freie Presse” byłoby lepiej zastanowić się, jaki interes może mieć Francya w utracie przez wieki wytwarzanego swego stanowiska na Wschodzie, niż zajmować się sprawą odosobnienia Niemiec. Utrata zaś stanowiska Francji, zajmowanego obecnie na Wschodzie, byłaby nieuniknioną wobec projektowanego rosyjsko-angielskiego wystąpienia w sprawie reform w Macedonii, naturalnie jeżeli gabinet petersburski podzieli poglądy gabinetu londyńskiego.

Z tego aż nadto jasno wypływa, jak dalece Niemcy zaniepokojone są sprawą porozumienia anglo-rosyjskiego i jak niebezpiecznym jest dla nich wspólne wystąpienie Rosji i Anglii w sprawie Macedonii. Rzecz prosta, popierać humanitarnych angielskich projektów bez utraty przyjaźni sultana i wpływów nad Bosforem nie sposób, a znów opieranie się reformom, proponowanym wspólnie przez Anglię i Rosję—niebezpiecznym wobec przymierzy, będących już faktami anglo-francuskiego i franko-rosyjskiego.

Więc rozpoczęto umizgi pod adresem Francji w imię tradycyjnego jej stanowiska na Wschodzie europejskim.

S. J.

Duma państwowa.

Mowa Gerbla.

(Dokończenie).

Lichy stan oziminy w jesieni, który nie poprawił się na początku wiosny, budził obawę, skutkiem czego, ponieważ minister przypisywał wielkie znaczenie poinformowaniu się w porę o stanie urodzajów, polecono rządowi gubernialnym, aby donosiły peryodycznie telegraficznie, począwszy od dn. 28 kwietnia, co 10 dni, szczegółowe dane o stanie zbóż i traw, zaznaczając wszelkie zmiany, tak co do obszaru pól obsianych zbożami jaremi i ozimymi, oraz co do stanu tych ostatnich, zależnie od warunków tych lub innych, pomyslnych albo niepomyslnych.

Później, z powodu niepokojących wiadomości o stanie zbóż, oraz w celu wyjaśnienia tej sprawy, ministeryum telegramami z dn: 10 i 30 maja zwróciło się o te dane do dziewięciu komitetów giełdowych i do 223 Towarzystw rolniczych, do wszystkich zarządów gubernialnych i powiatowych, albo do instytucji, które je zastępują, oraz do wszystkich sprawników powiatowych.

Dodawszy do obszaru zbóż jarych część obszarów ozimych, zajętych przez zboża jare (dz. 1,460,251), okaże się, że ogólna przestrzeń tych ostatnich wynosi 56,941,523 dzies.

Oto wiadomości, jakie ministeryum posiada co do widoków urodzajów w r. b. Są one mniej lub więcej ściśle jedynie co do gub. południowych, gdzie stan zasiewów już się w większej części zaznaczył, w innych zaś guberniach żyto dopiero kwitło, a zasiewy jare niedawno ukończone i dlatego, zależnie od dalszych warunków pogody, obraz może zmienić się zupełnie tak na dobre, jak na złe.

Przy tem przecież należy zaznaczyć pomyslny wpływ, jaki na całą roślinność wywarły deszcze, które spadły w połowie czerwca i w drugiej połowie czerwca. Wpływ tych deszczów był wszędzie dobry, zwłaszcza dla zasiewów jarych, ale określić dokładnie tego polepszenia jeszcze nie można.

Dopiero w ostatnich dniach z poza Wołgi, a zwłaszcza z gub. samarskiej, donoszą o posusze i o gorących wiatrach, które szkodzą zbożom jarym.

Na zasadzie powyższych danych, obecnie zły stan oziminy jest w poszczególnych powiatach następujących gubernii i okręgów:

w rejonie południowym z sześciu gubernii w pięciu: besarabskiej, okręgu dońskim, ekaterynosławskiej, taurydzkiej i chersońskiej;

w rejonie małorosyjskim—we wszystkich trzech guberniach: poltawskiej, charkowskiej i czernihowskiej;

w rejonie środkowym czarnoziemnym w czterech guberniach z dziewięciu: woroneskiej, kurskiej, orłowskiej i tambowskiej;

we wschodnich z sześciu w dwóch: wiackiej i samarskiej;

w rejonie południowo-zachodnim z trzech w gub. kijowskiej;

nakoniec w gub. Kaukazu północnego z czterech w jednej stawropolskiej.

W wymienionych 18 guberniach obszar pól, zasianych zbożami ozimymi, po zaoraniami i zasianiu zbożami jaremi, obecnie wynosi 10,766,590 dz., z których w stanie zadawalającym 4,620,772 dzies., a w niezadawalającym i złym 6,145,818 dzies.

Pod zboża jare zajęto 27,324,160 dz., z któ-

rych w stanie dobrym i zadawalającym jest dz. 23,053,014.

W ten sposób w wymienionych guberniach i okręgach z górą dwie piąte zasiewów ozimych ocalały.

Prócz tego z powodu dobrego stanu jarzyn ludność w tych miejscowościach niewątpliwie, dzięki sprzedaży zbóż jarych, będzie mogła nabyć zboża ozime na zasiew.

W tych warunkach obecnie bardzo trudno określić, czy będzie potrzebna pomoc przy zasiewie ozimym.

Co do stanu kapitałów żywnościowych, wymienione gubernie należy podzielić na dwie grupy.

Do jednej wypadła zaliczyć gubernie, w których kapitały te wynoszą więcej lub mniej niż milion rub., skutkiem czego w razie potrzeby udzielenia pożyczek, będzie je można zaczerpnąć ze środków miejscowych.

Są to gubernie: besarabska, ekaterynosławska, kijowska, kurska, moskiewska, poltawska, taurydzka, charkowska, chersońska, czernihowska.

Tu p. Gerbel wlicza zapasy zboża i kapitałów żywnościowych w szeregu gubernii. Zapasy to wielkie.

Ale są gubernie (p. Gerbel je wymienia), które posiadają zapasy mniejsze. W razie potrzeby, rząd będzie im mógł udzielić pomocy z kapitału żywnościowego państwowego, który wynosi z górą 6 milionów rub.

Te środki wystarczą na udzielenie pomocy w razie potrzeby.

W końcu p. Gerbel mówi:

Poczytuję za swój obowiązek zatrzymać się na formalnej stronie obecnej sprawy, na mocy art. 40 prawa o Dumie, na którym oparto interpelację.

Duma może zwracać się do ministrów i głównych zarządzających o wyjaśnienia, dotyczące spraw, bezpośrednio przez Dumę rozpoznawanych. Tymczasem w Dumie niema obecnie sprawy, dotyczącej stanu przyszłych urodzajów i pomocy w zasiewach i dlatego interpelacja, zwrócona do ministra spraw wewnętrznych, nie może obowiązywać rządu do udzielenia żądanych wyjaśnień.

Ale ze względu na ważność tej sprawy dla ludności, której grozi nieurodzaj oziminy i podzielać pobudki, które kierowały Dumą przy poruszeniu tej sprawy, ministeryum spraw wewnętrznych uznaje za pożądane przyczynić się do poinformowania panów członków Dumy o stanie zasiewów i o środkach, które można przeznaczyć, w razie nieurodzaju, na pomoc dla ludności.

Prawo udzielania Dumie tych informacji ministeryum spraw wewnętrznych wysnuwa z wniosku, że sprawa, poruszona przez Dumę, ma związek z kredytem na potrzeby żywnościowe, wniesionym do budżetu, który jeszcze nie jest zamknięty, gdyż nie ukończono jeszcze obrad nad nim.

Posiedzenie setne.

Petersburg, 9 lipca.

Posiedzenie dzisiejsze otwarto o godz. 2 min. 8 po poł. Przydywał książę Wołkonskij. Odczytano rezultat wyborów do komisji budżetowej, delegowanej do rozważenia budżetu państwowego na rok 1909.

Do komisji tej wybrani: Adżemow, Aleksiejew, Aleksiejenko, duchowny Aleksandrowskij, Anrep, Bajburin, Bałaklejew, Berezowskij II, Bicz, Bobianskij, Botnikow, Burlakow, Bielousow, Wietczinin, Wojekow II, duchowny Hanżulewicz, duchowny Gepeckij, Hercenwie, Godniew, Gołobow, Grabski, Guczkow, Dziubinskij, Jeropkin, Kriwcow, Kowalenko I, Zwigincew, Iwanow I, Kapustin, Kirjanow, Kluzew, Kowalewskij, Kryłow, Ładomirskij, Lerche, Łukaszewicz, Łuczickij, Markow I, I. Mikłajew, Mienszikow, Milukow, Nowikow, Niekrasow, Opoczinin, Pokrowskij II, duchowny Podolskij, Popow, Krüdenner-Struwe, Żukowski, Golicyń, Procenko, Rozanow, Sawicz, Stepanow, Święcicki, Tiszczenko, Timoszkina, Fedorow, Krupenski, Czełnokow, Czerwinskij, Scheidemann, Szingarew i Erhardt, Maszkiewicz.

Przyjęto od komisji redakcyjnej 32 referaty, dotyczące projektów, uchwalonych na dwóch ostatnich posiedzeniach i odesłano je do Rady państwa.

Przyjęto bez dyskusji w pierwszym i drugim czytaniu następujące projekty: o wydawaniu za-

pomóg niektórym towarzystwom rolniczym na doświadczenia gospodarcze, o zapomogach dla głównego zarządu do spraw rolnictwa na wydawnictwa peryodyczne, o wydawaniu zapomóg niektórym towarzystwom rolniczym na przedsięwzięcia rolne.

Również bez dyskusji przyjęto projekt wydawania środków na regulację rzeki Araksu, oraz dotyczący ustanowienia nowych warunków przy udzielaniu kredytu melioracyjnemu.

Prześladowanie polaków a sojusz słowiański.

Pod takim tytułem omawia radykalna „Brandenburger Zeitung“ nowy kierunek idei słowiańskiej, wpływ polityki antypolskiej w Prusach na nowe ukształtowanie się tejże idei i znaczenie jej wobec niemieckiej polityki zagranicznej.

Artykuł znamienity jest i z tego także względu, ponieważ zdradza on tajne sprężyny, które kierowały „narodową“ opinią niemiecką wobec tej nowej idei. „Brand. Ztg.“ zaopatrzyła swój artykuł w następujące zdanie wstępne:

„Na znak z góry, wydany przez „Literackie Biuro urzędu do spraw zagranicznych“, który kieruje całą prasą w Niemczech, gdy chodzi o politykę międzynarodową, donosiły gazety niemieckie w dorywczych notatkach o podróży członka austriackiej rady państwa dr. Kramarza, i jego dwóch trabantów do Petersburga i Warszawy.“

Ze Biuro literackie urzędu do spraw zagranicznych wydało w sprawie podróży dr. Kramarza i w sprawie, jakie stanowisko prasa niemiecka ma zająć wobec nowego kierunku idei słowiańskiej, to warte jest szczególnego podkreślenia. Nic więc dziwnego, że prasa niemiecka wykazywała przyczyny, dla których ruch nowosłowiański wydawał i wydaje się jej „niemożliwy“.

W przeciwnieństwie do tej prasy usiłuje „Brand. Ztg.“ zbadać „cel, jaki dr. Kramarz miał na oku“, i cel ten tak określa:

„Pragnie on nowego ożywienia idei wszechsłowiańskiej, a ostatecznie wszystkich słowiańskich narodów od Uralu aż do Mołdawii przeciwko Rzeszy niemieckiej i austriackim niemcom.“

Zaznaczywszy następnie, że „kurczowe wysiłki agentów Bülowa“, ażeby ruch ten wystawić jako nową donkiszoterję, przemawiają przeciwko podobnemu przypuszczeniu, znaczenie jego tak określa:

Kto głębiej w rzecz tę patrzy, ten ani na chwilę nie może wątpić, że mamy tutaj do czynienia z pierwszym wybuchem reakcji przeciwko zgubnej (heillos) polityce pruskiej wobec polaków. „Genialnemu mężowi stanu“, który na nieszczęście Niemiec zawsze jeszcze kieruje rządem, mamy do zawdzięczenia, że podczas co raz silniejszego okrażania naszego państwa ostatnia nawet podpora, tj. sojusz z Austrią, się chwieje. To jest zemsta za pruską politykę na kresach wschodnich.“

„Brand. Ztg.“ jak widzimy nie przebiera w wyrażeniach. Na innym np. miejscu mówi o „zaślepieniu rządu junkierskiego, gdyż zaprawdę inaczej nie mógłby przeczyć tego, że rosnący wpływ żywiołu słowiańskiego na losy Austrii pozostanie tego naszego sąsiada w trójprzymierzu musi uczynić niemożliwym, jeżeli walka z polakami w Poznaniu, na Śląsku i w Prusach Zachodnich będzie trwała dalej. Wszakże — pisze „Brand. Ztg.“ na tem samym miejscu — niemcy w Austrii stanowią mniejszość, zajmującą pozycję obronną; każde ministeryum austriackie więcej musi liczyć z Czechami i Polakami, aniżeli z Niemcami. Nie można się więc wcale dziwić, jeżeli i najlepszym przyjaciółom Rzeszy niemieckiej nareszcie cierpliwości zabraknie, szczególnie, gdy patrząc na to, jak „bitłowiec“ w swojej bezgranicznej nienawiści do Polaków jeden błąd po drugim robią; nie można się dziwić, że żywioły słowiańskie pielęgnują myśl odwetu za tę niekulturalną politykę“.

O moralnej wartości i powstaniu hakatyzmu „Brand. Ztg.“ dosłownie tak się wyraża:

Słowianie z zagranicznych słupów czarnobiałych znają bardzo dokładnie cuchnące bagno korupcyi, na którym hakatyzm w Prusach-Niemczech się rozwija; wiedzą oni, że ta haniebną (schmahlich) naganka na Polaków, to uszczuplenie praw wielkiej części ludności pruskiej pierwotnie niczem innym nie była jak gigantyczną spekulacją zbankrutowanych junkrów, którzy zruj-

nowane majątki swoje brzęcząca monetą płacących podatki znowu podnieść chcieli; wiedzą oni, że kresy wschodnie są miejscem gonitwy dla gorliwych biurokratów, którzy całą reszce podwładnych, doprowadzonych do uległości dodatkami kresowemi, napędzili na polaków, ażeby szybką zrobić karierę. A ponieważ wszystko to znają i wiedzą, dlatego do politycznego przeciwieństwa przeciwko Prusom dołącza się uczucie pogardy”.

Charakterystyczną rzeczą jest, że pismo to nawiązuje swoje uzasadnia dbałością o dobro i bezpieczeństwo państwa. Kończy ono bowiem swój artykuł dosłownie tak: „Pókiż jeszcze ta bezmyślna naganka na polaków, to gigantyczne oszustwo (schwindel) hakatyżmu deptać będzie nogami nie tylko prawo i sprawiedliwość, ale zagrażać także będzie bezpieczeństwu Rzeszy!”

Pojedynki w Petersburgu.

— Pojedynek pomiędzy Pergamentem a Markowem II miał się odbyć w poniedziałek rano pod Petersburgiem, w parku Udielniskim.

O godz. 2 m. 15 pierwszy przyjeżdża na samochodzie p. Pergament ze swoimi sekundantami.

Wkrótce potem przybył także na samochodzie Markow 2 gi ze swoimi sekundantami.

W pobliżu miejsca spotkania już od godz. 1 w nocy dyżuruje samochód z dziennikarzami. Obaj przeciwnicy wymieniają zimne ukłony.

— Proszę panów na metę — komenderuje jeden z sekundantów.

Szulgin odmierza 25 kroków. Przeciwnicy stoją na wymierzonych im miejscach.

Karaulow ogląda pistolety, przywiezione przez Markowa 2 go.

Dano trzy strzały na próbę.

Wszystko w porządku. Pistolety są już w ręku pojedynkujących się.

Nagle na drodze ukazuje się jadący galopem na koniu komisarz cyrkulu Leśnego.

Tuż za nim w minutę nadjeżdża komisarz cyrkulu Nowo dierewieńskiego.

— Z rozporządzenia naczelnika m. Petersburga proszę mi oddać broń — odzywa się głośno komisarz.

Drugi komisarz odbiera jednocześnie pistolety przeciwnikom.

Odebrano także klucz od szkatułki z bronią i samą szkatułkę.

Sekundanci oświadczają, że pojedynek nie może dojść do skutku.

Pergament oddaje konwencyonalny ukłon i odjeżdża razem z Karaulowem.

Odjeżdża i Markow z Puriszkiwiczem.

Na miejscu pozostaje Szulgin, gen. Bobjański i oficerowie policyjni w celu zredagowania protokołu.

O rezultatach drugiego pojedynku podaliśmy wiadomość, zakomunikowaną przez Petersburską Agencję telegraficzną.

— O pojedynku, który się odbył w Petersburgu pomiędzy kapitanem gwardyi hr. Manteuflem a studentem księciem Jussupowem, dochodzą następujące szczegóły: Ks. Jussupow padł na miejscu, rażony celnym strzałem. Rodzina Jussupowych należy do najstarszych i najbogatszych w Rosyi, dochody jej wynoszą kilka milionów rubli. Ojciec zabitego, ks. Jussupow hr. Sumarokow Elston, komendant konnego pułku gwardyjskiego, ożeniony jest z córką jedynaczką ks. Jussupow i jego zmarłej małżonki z domu Ribeaupierre. Księżna przelała na męża swój tytuł i nazwisko.

Przyczyną pojedynku była kobieta. Hr. Manteufel, świeżo ożeniony, miał powody przypuszczać, że jego żona przed ślubem, a i po ślubie także, pozostawała w stosunkach serdecznych z młodym Jussupowem.

Sąd wojenny w Łodzi.

Na kadencji sądu wojennego w Łodzi rozpatrywana jest sprawa następująca kilkunastu oskarżonych:

I. Stanisław Pacuszka, Antoni Pacuszka, Wacław Olezak, Karol Kelpiński, Marcin Wichorski, Józef Krawczyk, Ignacy Bednarek, Mak-

symilian Felisiak oskarżeni są o to, że w początkach listopada 1907 roku w Łodzi, miejscowości ogłoszonej na stopie wojennej, oni zorganizowali związek, którego celem było drogą gwałtu z bronią w ręku rabunek majątku ruchomego mieszkańców m. Łodzi na korzyść członków związku, wskutek czego członkowie tegoż związku popełnili szereg rozboi i napadów.

Powyzsze przestępstwo przewidziane jest w § 924 Ustawy kar gl. i poprawczych.

II. Wacław Olezak i Antoni Pacuszka—o to, że z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się pozostałych członków związku, którzy się ukryli, a są wymienieni w punkcie I, uzbrojeni w rewolwery, dnia 14-go listopada 1907 r. weszli do sklepu monopolowego (a fakt stał się w czasie stanu wojennego w Łodzi) i tu grożąc śmiercią sklepowej Stanisławie Frankowskiej w razie jej oporu, zabrali w jej obecności 28 rb. pieniędzy skarbowych, a później ukryli się.

Przestępstwo powyzsze przewidziane jest dla Olczaka i Antoniego Pacuszki § 13, 1627 Ustawy kar głównych i poprawczych i § 279, t. XXII Ustawy o karach wojennych, wyd. 3 z 1869 r., a dla pozostałych członków związku temi samemi §§ prawa, oprócz tego § 119 kar głównych i poprawczych.

III. Wacław Olezak, Marcin Wichorski i Antoni Pacuszka—o to, że z rozmysłem i porozumieniem się z pozostałymi członkami związku, wymienionymi w punkcie I, wtedy i tam oni uzbrojeni w rewolwery, po pierwiastkowej znowie z tymi i innymi, którzy zdołali się skryć, weszli do sklepu Gustawa Stentzla i grożąc mu śmiercią w razie oporu, w jego obecności zabrali, w celu przywłaszczenia na swą korzyść, należące do Stentzla 5 rb., później ukryli się, co przewiduje dla Olczaka, Wichorskiego i Antoniego Pacuszki §§ 13, 1627 Ustawy kar gl. i popraw. i § 279, t. XXII Ust. o karach wojen., wyd. 3 z 1869 r., a dla pozostałych członków związku temi samemi §§ i oprócz tego § 119 Ust. kar głównych i poprawczych.

IV. Wacław Olezak, Karol Kelpiński, Marcin Wichorski i Antoni Pacuszka—o to, że z rozmysłem po wzajemnem porozumieniu się z pozostałymi członkami związku, wymienionymi w punkcie I, oni, uzbrojeni w rewolwery, za wspólną zgodą pomiędzy sobą i innymi którzy zdołali się ukryć dnia 15 listopada 1907 r. w będącym na stopie wojennej mieście Łodzi, przyszedli do piekarni Ernesta Schreera i tu Antoni Pacuszka wszedł do piekarni wraz z osobą, która zdołała się ukryć, grożąc śmiercią obecnemu Ernestowi Schreerowi w razie oporu, zabrał w celu przywłaszczenia na swą korzyść 60 rb., należące do Schreera; Olezak, Wichorski i Kelpiński w tym czasie stali na straży w piekarni, później zaś wszyscy z pieniędzmi ukryli się, co jest przewidziane dla Olczaka, Kelpińskiego, Wichorskiego i Antoniego Pacuszka §§ 13, 1627 Ustawy kar gl. i popr. i § 279, t. XXII Ust. o karach wojennych, wyd. 3 z 1869 r.

V. Marcin Wichorski, Antoni Pacuszka i Ignacy Bednarek o to, że z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się pozostałych członków związku, wymienionych w punkcie I, oni, uzbrojeni w rewolwery, dnia 17 listopada 1907 r. w Łodzi, t. j. miejscowości ogłoszonej na stopie wojennej, napadli na stojącego w wagonie tramwajowym konduktora Walentego Magdziarza, grożąc mu śmiercią w razie oporu, zabrali Magdziarzowi torbę z 16 rb. 32 kop., a później ukryli się, co jest przewidziane dla Wichorskiego, Antoniego Pacuszki i Bednarka w §§ 13, 1627 ustawy kar głównych i poprawczych i § 279 tomu XXII wydanie 3 z r. 1869, a dla pozostałych członków związku temi §§ prawa i prócz tego § 119 kar głównych i poprawczych.

VI. Wacław Olezak, Karol Kelpiński i Stanisław Pacuszka o to, że z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się pozostałych członków związku, wymienionych w punkcie I, uzbrojeni w rewolwery wraz z osobami, które zdołały się ukryć, dnia 18 listopada 1907 roku na ulicy w mieście Łodzi, t. j. miejscowości położonej na stopie wojennej, napadli na konduktora tramwajowego Michała Szlinkiewicza i tu grożąc śmiercią w razie oporu, Kelpiński wraz z osobami, które zdołały się ukryć, zabrali Szlinkiewiczowi torbę wraz z 25 rb.; Olezak i Stanisław Pacuszka w tym czasie stali na straży obok tramwaju, po odebraniu torby wszyscy ukryli się, co jest przewidziane

dla Olczaka, Kelpińskiego i Stanisława Pacuszka §§ 13, 1627 ustawy kar głównych i poprawczych i § 279 tomu XXII wydania 3 z roku 1869, a dla pozostałych członków związku temi samemi §§ i oprócz tego § 119-ty kar głównych i poprawczych.

VII. Wacław Olezak i Marcin Wichorski o to, że z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się z pozostałymi członkami związku, wymienionymi w punkcie I i z tymi, którzy zdołali się ukryć, uzbrojeni w rewolwery w dniu 20 listopada 1907 r. w mieście Łodzi, znajdując się na stopie wojennej, napadli na sklep Tomasz Reulingera, grożąc mu rewolwerami i jego żonie śmiercią, zabrali 33 rb. i skryli się, co jest przewidziane dla Olczaka i Wichorskiego §§ 13, 1627 kar głównych i poprawczych i § 279 tomu XXII wydanie 3 z r. 1869, a dla pozostałych członków związku temi samemi §§ prawa i oprócz tego § 119 kar głównych i poprawczych.

VIII. Wacław Olezak, Karol Kelpiński, Marcin Wichorski, Antoni Pacuszka i Józef Krawczyk o to, że z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się z pozostałymi członkami związku, wymienionymi w punkcie I i tymi, którzy zdołali się skryć, uzbrojeni w rewolwery w mieście Łodzi, znajdując się na stopie wojennej, dnia 21 listopada na ul. Nawrot napadli na przejeżdżającego Karola Hilperta, grożąc mu śmiercią zabrali Hilpertowi 130 rb. 47 kopiejek i zegarek czarny, co jest przewidziane dla Olczaka, Wichorskiego, Kelpińskiego, Krawczyka i Antoniego Pacuszki §§ 13, 1627 ustawy kar głównych i poprawczych i § 279 tomu XXII wydanie 3 z roku 1869, a dla pozostałych członków związku temi samemi §§ prawa i oprócz tego § 119 kar głównych i poprawczych.

IX. Wacław Olezak, Karol Kelpiński i Marcin Wichorski—o to, że tamże z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się z pozostałymi członkami związku wymienionymi w punkcie I i tymi, którzy ukryli się w mieście Łodzi, ogłoszonym na stopie wojennej, weszli do sklepu Jankla Goldsteina, grożąc śmiercią nie tylko jemu ale i osobom znajdującym się w sklepie Simchie Rubinowiczowi i synowi Goldsteina—zabrali Goldsteinowi 20 rb., co przewidz. jest dla Olczaka, Kelpińskiego i Wichorskiego §§ 13, 1627 Ustawy kar głównych i poprawczych i § 279 tom XXII wyd. 3 z r. 1869, a dla pozostałych członków temiż §§ prawa i oprócz tego § 119 kar gl. i popr.

X. Wacław Olezak, Karol Kelpiński, Marcin Wichorski, Stanisław Pacuszka, Antoni Pacuszka i Marcin Felisiak—o to, że z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się z członkami związku wymienionymi w punkcie I i z tymi, którzy zbiegli, w Łodzi, mieście ogłoszonym na stopie wojennej, napadli na sklep monopolowy przy ul. Władzkiej i tu Antoni Pacuszka i Felisiak weszli do wnętrza sklepu, gdzie grożąc śmiercią Sliwińskiej i Maryasewicz w razie oporu—zabrali 68 rb. 80 kop. pieniędzy skarbowych, z którymi zbiegli, a Olezak, Kelpiński, Wichorski i Stanisław Pacuszka w tym czasie stali na straży, co przewidziane jest dla Olczaka, Wichorskiego, Kelpińskiego, Felisiaka, Stanisława Pacuszka i Antoniego Pacuszka §§ 13, 1627 Ustawy kar głównych i poprawczych i § 279 tom XXII wyd. 3 z roku 1869, a dla pozostałych członków związku temi samemi §§ prawa i § 119 kar głównych i poprawczych.

XI. Wacław Olezak, Antoni Pacuszka—o to, że z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się z pozostałymi członkami związku wymienionymi w punkcie I i z tymi, którzy zdołali się skryć, w mieście Łodzi, ogłoszonym na stopie wojennej, dnia 25 listopada 1907 roku napadli na Meyera Chila Lengę, przejeżdżającego ul. Wysoką, grożąc Lengowi śmiercią—zrabowali mu 2 rb. i zegarek wartości 5 rb. i zbiegli.

Przestępstwo powyzsze przewidziane jest dla Olczaka i Antoniego Pacuszka §§ 13, 1627 Ustawy kar gl. i poprawczych i § 279 tom XXII wyd. 3 z roku 1869, a dla pozostałych temi samemi §§ prawa i oprócz tego § 119 kar gl. i poprawczych.

XII. Wacław Olezak i Antoni Pacuszka—o to, że tego dnia z rozmysłem i wzajemnem porozumieniem się pomiędzy sobą i pozostałymi członkami związku wymienionymi w punkcie I i tymi, którzy zdołali ukryć się na ul. Wysokiej w Łodzi, napadli na Szulima Rzeźnika, grożąc śmiercią w razie oporu—zabrali mu 58 rb.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest dla Olczaka i Antoniego Pacuszka §§ 13, 1627 Ustawy kar główn. i poprawczych i § 279 tom XXII wyd. 3 z roku 1869, a dla pozostałych członków związku oprócz tego § 119 kar głównych i poprawczych.

XIII. Wacław Olczak i Antoni Pacuszka—o to, że tego dnia z rozmysłem i wspólnym porozumieniem się pomiędzy sobą i innymi członkami związku, wymienionymi w punkcie I i z tymi, którzy zdołali się ukryć na ul. Wodnej, napadli na Mendla Infalda i tu Antoni Pacuszka wraz z ukrywającymi się, grożąc rewolwerem w razie oporu, zabrał Infaldowi 46 rb., a Olczak w tym czasie stał w pobliżu na straży.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest dla Olczaka i Antoniego Pacuszka §§ 13, 1627 Ustawy kar główn. i poprawczych i § 279 tom XXII wyd. 3 z roku 1869, a dla pozostałych temi samemi §§ prawa i oprócz tego § 119 kar główn. i poprawczych.

XIV. Wacław Olczak, Karol Kełpiński, Marcin Wichorski, Antoni Pacuszka, Stanisław Pacuszka i Józef Krawczyk—o to, że z rozmysłem i wzajemnym porozumieniem się z osobami wymienionymi w punkcie I i tymi, które zdołały ukryć się, dnia 26 listopada 1907 r. napadli na Chila Meyera Lengy przy ulicy Wilczej w mieście Łodzi, ogłoszonym na stopie wojennej i grożąc Lengowi rewolwerami w razie oporu—zabrali mu 50 rb.

Przestępstwo powyższe przewidziane jest dla Olczaka, Kełpińskiego, Wichorskiego, Stanisława Pacuszka i Antoniego Pacuszka oraz Józefa Krawczyka §§ 13, 1627 Ustawy kar głównych i poprawczych i § 279 tom XXII wyd. 3 z r. 1869, a dla pozostałych członków związku oprócz tego § 119 kar główn. i poprawczych.

XV. Wacław Olczak, Karol Kełpiński, Marcin Wichorski i Stanisław Pacuszka—o to, że z rozmysłem i wspólnym porozumieniem się pomiędzy sobą i wymienionymi w punkcie I członkami związku, oraz z tymi, którzy zdołali się ukryć, uzbrojeni w rewolwery w m. Łodzi ogłoszonym na stopie wojennej, dnia 29-go listopada napadli na sklep Abrama Maka, grożąc mu śmiercią w razie oporu, zabrali mu 49 rb., następnie zbiegli.

Powyższe przestępstwo przewidziane jest dla Olczaka, Kełpińskiego, Wichorskiego i Stanisława Pacuszka §§ 13, 1627 Ustawy kar gl. i popr. i § 279, t. XXII, wyd. 3 z roku 1869, a dla pozostałych oprócz tego § 119 kar gl. i popr.

XVI. Wacław Olczak i Antoni Pacuszka—o to, że z rozmysłem po wzajemnym porozumieniu się pomiędzy sobą i z pozostałymi członkami związku, wymienionymi w punkcie I, oraz z ty-

mi, którzy zdołali się ukryć, w mieście Łodzi, ogłoszonym na stopie wojennej, dnia 30 listopada 1907 r. napadli na sklep monopolowy, grożąc śmiercią sklepowej Janiszewskiej w razie oporu, zabrali 142 rb. 57 k. pieniędzy skarbowych i skryli się.

Powyższe przestępstwo przewidziane jest dla Olczaka i Antoniego Pacuszki §§ 13, 1627 Ust. kar gl. i popr. i § 279, t. XXII, wyd. 3 z roku 1869, a dla pozostałych członków związku temi samemi §§ i oprócz tego § 119 kar gl. i poprawczych.

Świadców staje 32-ch.

Po zgonie ś. p. Konrada Prószyńskiego.

—?—

Dzisiaj, o godzinie 11 przed południem, śmiertelne szczątki ś. p. Konrada Prószyńskiego (Promyka) przeniesione zostały z domu żałoby przy ulicy Kopernika № 15 do podziemi kościoła św. Krzyża.

Pierwsze nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w tymże kościele, o godzinie 10 i pół zrana, w sobotę.

«Gazeta świąteczna» na czele wydanego wczoraj wieczorem numeru tak zawiadamia czytelników o zgonie swojego założyciela i redaktora-pisarza:

„We środę, d. 8 lipca, o północy, zakończył ciche życie, opatrzony św. Sakramentami

ś. p.

KONRAD PRÓSZYŃSKJ

(Kazimierz Promyk)

Pisarz «Gazety świątecznej».

Drogi czytelnicy!

Cóż dodać do tych słów bolesnych, które Wam dziś niesie ta żałobna «Gazeta»! Strata, którą ponieśliśmy, jest tak wielka, że wobec niej nie umiemy znaleźć słów dla wyrażenia uczuć, przepełniających nasze serca. Zanosimy więc tylko w tej bolesnej chwili, w imieniu pozostałej w głębokim żalu rodziny i współpracowników, prośbę do wszystkich dobrych ludzi o modlitwę za duszę ś. p. zmarłego“

Na pogrzeb, zapowiedziany na niedzielę o godz. 4 po południu z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski, spodziewany jest liczny zjazd z całego kraju, zwłaszcza włościan.

Redakcja «Rozwoju» przelała do «Kuryera Warszawskiego» telegram treści następującej:

Prosimy złożyć rodzinie zmarłego czcigodnego działacza na polu oświaty nieodżałowanej pamięci Konrada Prószyńskiego wyrazy głębokiego współczucia.

Jak nam donoszą, rodzina ś. p. Konrada Prószyńskiego otrzymała z licznych stron kraju setki depesz kondolencyjnych.

Czytamy w № 176 „Warszawskiego Dniownika“ co następuje: „Wczoraj, 9 go lipca, rada klubu rosyjskiego w Warszawie, utworzonego na zasadach Najwyższego Manifestu z dnia 30 października 1905 roku, wysłała do posła do Dumy państwowej Sergiusza syna Mikołaja Aleksiejewa depeszę następującej treści:

„Wysoce poważany i drogi Sergiuszu synu Mikołaj! Rada klubu rosyjskiego w Warszawie z zapałem i uczuciem zupełnego zadowolenia śledzi waszą odpowiedzialną działalność poselską. Spokojnie, szczerze i wytrwale bronisz pan w Dumie państwowej sprawy rosyjskiej, bez względu na wszystkie trudności i zawiady, bez względu na napaści pańskich przeciwników politycznych i oszczerstwa, rzucane na pana przez prasę opozycyjną. Daje się to słyszeć prawie od każdego. Przyjmijże pan wysoko poważany Sergiuszu Mikołajewiczu, w końcu pierwszego i najtrudniejszego okresu pańskiej parlamentarnej działalności, nasze pozdrowienie i serdeczne rosyjskie „dziękujemy“ (spasibo).

Rada klubu rosyjskiego“.

W Kijowie zaczęto żądać od żydów, słuchaczek wyższych kursów żeńskich, przedstawienia dowodu, że wolno im mieszkać w tym mieście. Ponieważ mało która ma takie pozwolenie, którego zresztą dotychczas wcale nie żądano, przeto mnóstwo słuchaczek będzie musiało przerwać wykłady i wyjechać z Kijowa.

Tak zw. „żyd uczony“ przy ministerjum spraw wewnętrznych, dr. M. Kreps, rozesłał okólnik do wybitnych rabinów „religijnych“, nie będących zarazem „rządowymi“. W okólniku tym pisze, że ponieważ jako nierządowi, nie mogą oni brać udziału w zjazdach rabinów, przeto uprasza ich, w imieniu dyrektora departamentu wyznań obcych, o nadesłanie memoryałów w sprawie żydowskiej bezpośrednio do departamentu.

2)

Kartka z dziejów polityki

za Ludwika XV-go.

(Szkielet historyczny).

(Dalszy ciąg).

— Niestety! — ze Izami odparł młody człowiek — nie miałem żadnego powodu powątpiewać o rzetelności przyjaciela i dlatego nie żądałem żadnego kwitu.

— Czy nie było żadnych świadków przy tej umowie? — ciągnął pan de Sartine.

— Podczas doręczania sumy znajdowała się w pokoju żona tego człowieka, ale...

— To mi wystarczy, — uśmiechnął się zwykle groźny kierownik policyi — wejdź pan do mojego gabinetu i czekaj tutaj cierpliwie, dopóki nie każę cię przywołać.

Natychmiast pan de Sartine kazał sprowadzić do biur policyjnych obwinionego i bez ogródek oznajmił mu, że jest posądzony o przywłaszczenie sobie 50,000 lirów. Z początku badany stawiał się hardo i odpowiedział krótko:

— Nie sprzeniewierzyłem ani grosza, nikt mi też nie oddawał żadnej kwoty w depozyt.

— Ani chwili o tem nie wątpię, — odrzekł poważnie szef policyi — wszelako, ażeby mógł być najzupełniej przekonany o niewinności pańskiej, racz przy tym stoliku napisać kilka słów do żony swej, która coś powinna także wiedzieć o całej tej sprawie. Jeżeli ona pieniędzy nie odeśle, niewinność pańska wyjdzie odrazu na wierzch.

Obwiniony wielkimi oczyma wpatrzył się w surową twarz pana de Sartine, dostrzegłszy zaś nieugiętość, która nie cofnęłaby się przed żadnym środkiem przemocy, usiadł i drżącą od wzruszenia ręką począł pisać słowa, dyktowane mu przez szefa:

„Kochana żono! Doręcz bez wahania oddawcy tej kartki owe 50,000 lirów, jakie złożył u mnie pan Julian Dutailleur“.

— Przecież to takie proste i jasne — mówił p. de Sartine, odbierając z rąk obwinionego kartkę — jeżeli pieniędzy niema, jeżeli ich pan nie brałeś, to żona nie będzie mogła przysłać. Co do mnie, wierzę w niewinność pańską i żony, ale zobaczmy, jak rzeczy stoją, a po wykryciu niewinności możesz pan być pewnym, że sroga kara nie minie oskarżyciela.

Wysłany z kartką policyjant przybył niebawem i... przyniósł całą sumę nienaruszoną.

— Młody książę Orleański, syn księcia regenta, wyraził się kiedyś przed Lenoir'em, że kradzieże i rozboje daleko rzadziej przytrafiałyby się w Paryżu, gdyby ludzie sami więcej zwracali uwagi na swoją własność i gdyby w scisku ulicznym omijali podejrzanych.

General-lejtnant Lenoir roześmiał się na to dobrodusznie i rzekł:

— Z punktu widzenia Waszej Królewskiej Mości, może w tem powiedzeniu jest dużo nawet racji; wszelkie wycieczki Wasze są tak silnie eskortowane przez oddziały policyjne moje, że tłum nie może przybliżyć się ani na krok. Wszelako niechajże Wasza Wysokość spróbuje bez straży wyjść na ulicę, to głowę moją daję, że z tych kosztowności, jakie Wasza Wysokość przy sobie nosi, nie zostanie ani śladu.

Książę Orleański wybuchnął śmiechem.

— Z przyjemnością zrobię tego rodzaju zakład; stawiam sto dukatów, a jeżeli jakiś lajdak zapuści rękę w moją kieszeń, z pewnością go pochwycę.

To mówiąc, książę podał rękę Lenoir'owi i zakład stanął.

Na drugi dzień Lenoir przybył do pałacu książęcego i obaj nazwyczejniej w świecie przybrani, poszli w ulicę Paryża. Szef policyi, jak gdyby z rozmysłem, mijał te części miasta, które więcej były ożywione i wesoło gawędząc z księciem, udał się na pole prawie zupełnie niezabudowane. W tem miejscu miał być założony nowy bulwar i zdawało się, że ci dwaj panowie nie mają żadnych świadków swej rozmowy. Zaledwie wszakże uszli trzysta kroków, napotkali domek chyłący się do upadku.

Oboje ożywieni byli tak rozmową, że w pierwszej chwili nie usłyszeli rozpaczliwego krzyku i dopiero kiedy się przybliżyli, oczom ich przedstawiła się stara, lachmanami odziana kobieta, bijąca z zawziętością dziesięcioletniego chłopca.

Księżciu uderzyło serce żywiej, przybliżył się więc o kilka kroków i rozkazał, ażeby stara kobieta wypuściła z rąk swoich owo dziecko.

Kobieta, mająca wygląd czarownicy, zwróciła się z rodzajem wyrzutu:

— Panie! za młody pan jest i za piękny, więc zrozumieć pan nawet tego nie może, jaki dyabel siedzi w tem dziecku! Gdybym ja mu od czasu do czasu nie przetrzepała skóry, to wówczas nie byłoby na świecie człowieka, który potrafiłby dać sobie z nim radę.

(d. c. n.).

PLOTKI.

(?) Na wystawie starożytności w Rejkjawi-ku (Islandya) ogólną uwagę wzbudza dział łódzki. Między innymi wystawione tam są: aparaty telefoniczne, karetka Pogotowia, kostka ze świeżo naprawionego bruku drewnianego, umeblowanie szkół miejskich, urządzenie szpitala św. Aleksandra, oraz kilka mumii zasuszonych z napisem: „najczynniejsi nasi działacze z «Jedności»“.

(?) Na niedzielnej zabawie Pogotowia wobec protestu grona naszych pań treści następującej: „nie zawsze cel uświęca środki; wszak konkurs piękności kobiet i t. p. eksperymenty mało co się różnią od szerzenia pornografii etc. etc.“ — ma się odbyć konkurs na «piękność mężką». Lista sędzin jeszcze nie ułożona. W pawilonie małp zwierzyńca Helenowskiego ogromna sensacja! Zainicyowano również drugi konkurs na mówienie. Kto najdłużej potrafi mówić o blażej rzeczy, otrzyma tytuł członka honorowego Pogotowia. Totalizatora przy tym konkursie nie będzie, gdyż mimo napływu kandydatów zwycięzca pewny.

(?) Na posiedzeniu cechu piekarskiego uchwalono, że waga sprzedawanej za dwa grosze bułeczki nie może być niższą nad 2 $\frac{3}{4}$ gramy; piekarniom mechanicznym wolno wypuszczać bułeczki 2 $\frac{1}{2}$ -gramowe.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Radziwój. Jutro Oleha.

ZE STRAŻY. Dziś o godzinie 7 i pół wieczorem święcenia II oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwiizytowym tegoż oddziału.

KRONIKA.

(s) **Cyrkularz.** Naczelnik dyrekcji naukowej Łódzkiej rozesał za № 7210 cyrkularz następujący: „Do pp. burmistrzów, wójtów, nauczycieli i nauczycielek rządowych szkół początkowych: I. Przy przyjmowaniu dzieci do szkół początkowych w jesieni roku bieżącego proszę zachować następujące przepisy: a) normalna liczba uczących się w klasie z jednym nauczycielem nie powinna przewyższać 60, a to na mocy § 3 instrukcji, zatwierdzonej przez p. ministra oświaty, a jeżeli klasa nie może pomieścić takiej liczby uczących się, to po sześciu dzieci na każdy sześcienny sześcian powietrza w klasie; b) przy przyjmowaniu pierwszeństwo mają dzieci, których rodzice opłacają podatek szkolny; c) dzieci, których rodzice składki szkolnej nie opłacają, mogą być przyjęte tylko wtedy do szkoły, jeżeli są wolne miejsca i jeżeli się zgodzi Stowarzyszenie szkolne, oraz pozwoli na to inspektor szkół, ale za oddzielną opłatą do kas gminnych lub miejskich za kwitem, który ma być przedstawiony nauczycielowi przy przyjęciu dzieci do szkoły; d) w razie znacznego nagromadzenia się dzieci, których rodzice już opłacili składkę szkolną to pierwszeństwo należy okazać: 1) tym, którzy już do szkoły uczęszczali; 2) starszym wiekiem (uwaga: nie należy jednakże w tych wypadkach przyjmować dwojga lub kilkorga dzieci z jednej rodziny); e) pozwala się we wszelkich wypadkach przyjmować do szkoły dzieci pisarzy gminnych, strażników ziemskich i t. p. za ustanowioną opłatą roczną.

Pp. burmistrzom i wójtom wspólnie z nauczycielami, lawnnikami i członkami komisji szkolnych, gdzie takowe ustanowiono, oraz sołtysami polecono zorganizować z pomiędzy wyżej wskazanych osób komisje, którym polecić zatwierdzanie list kandydatów do szkoły w razie zgłoszenia się dzieci nad normę.

II. Dla zapobieżenia nieporozumieniom pomiędzy personelem nauczycieli a zarządami miejskimi i gminnymi przy przyjmowaniu i oddawaniu wajałtku szkolnego, polecam pp. burmistrzom i wójtom zaprowadzenie drugiego egzemplarza spisu inwentarza szkolnego i często sprawdzać majątek szkolny, tak osobiście, jak i przez członków komisji szkolnej, a o zauważonych niedokładnościach ze strony nauczycieli i stratach komuni-

kować dyrekcji naukowej oraz pp. inspektorom szkół.

III. Uważam za niezbędne przypomnieć pp. burmistrzom, nauczycielom i nauczycielkom o dokładnem, bez uchylań, wypełnianiu przepisów, zawartych w instrukcji dla nauczycieli początkowych okręgu naukowego warszawskiego, zatwierdzonej przez p. ministra oświecenia w dniu 3/16 grudnia 1903 roku oraz cyrkularzy dyrekcyjnych, wydanych za № 1,110 i 2,115. Naczelnik dyrekcji A. Sazonow. Referent B. Truniewski.

(s) **Ze szkół miejskich.** Młodszy nauczyciel szkoły № 5, p. Galecki, przeniony na nauczyciela do wsi Chelmo gminy Masłowice powiatu radomskiego. Starszy nauczyciel szkoły № 14, p. F. Wosik, przeniesiony został na nauczyciela do wsi Sokola Góra, gminy Masłowice. Nadetatowa nauczycielka, p. Wosik, mianowana została etatową nauczycielką w szkole miejskiej № 2.

(h) **Stracenie.** Dziś w nocy zostali straceni przez powieszenie Franciszek Wojciechowski i Edward Witkowski, którzy skazani zostali na śmierć za napad na sklep monopolowy w Pabjanicach.

(h) **Ze straży ogniowej ochotniczej.** W poniedziałek dnia 13 b. m. o godzinie 8 wieczorem w III oddziale straży ogniowej ochotniczej odbędzie się ogólne zebranie członków opłacających od 12 rubli składkę roczną na korzyść straży oraz członków czynnych pierwszych czterech oddziałów.

(x) **Stowarzyszenie majstrów fabrycznych.** Nieodbyta zabawa leśna z powodu niepogody w d. 5 lipca, odbędzie się dnia 19 lipca w lasku szajbierowskim.

(*) **Z cechu bednarskiego.** W niedzielę 12-go lipca o godz. 3-iej po południu odbędzie się kwartalne posiedzenie majstrów bednarskich w lokalu starszego majstra L. Salwedla przy ulicy Widzewskiej № 14.

(*) **Związek felczerów.** Lokal związku został przeniesiony z ulicy Południowej 20 na ul. Wschodnią 44. Posiedzenia zarządu odbywają się co środy o godz. 8 $\frac{1}{2}$, wieczorem.

(h) **Aresztowanie.** Wczoraj w obrębie I-go cyrkułu aresztowano 75 osób.

(y) **Oszczędność.** Towarzystwo spożywcze pod powyższą nazwą, mieszczące się przy ul. Składowej nr. 32, zapowiada, że w dniu 12-ym lipca r. b. o godzinie 3-iej po południu odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie w ważnej kwestyi.

(x) **Na kościół św. Stanisława.** Komitet organizujący w nadchodzącą niedzielę drugą zabawę ludową w parku „Zródliska” na rzecz pomnożenia funduszu budowy kościoła w Łodzi pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, dokłada wszelkich starań, by zabawę tę najbardziej urozmaicić i ożywić.

Zabawa odbędzie się w takim tylko wypadku jeżeli pogoda posłuży, w przeciwnym razie zostanie odłożona do niedzieli następnej.

(*) **Na Pogotowiu.** Zabawa ogrodowa w Helenowie zaprojektowana na nadchodzącą niedzielę na korzyść Pogotowia ratunkowego obudziła żywe zainteresowanie. Przyczynił się do tego wielce pomysłowo ułożony obfity program zabawy, tudzież ta sympatya, którą we wszystkich sferach naszej ludności cieszy się Pogotowie, spieszące dniem i nocą z pomocą ofiarom nieszczęśliwych wypadków i nagłych zasłabnięć, w które niestety miasto nasze tak bardzo obfituje.

To też ludno i gwaro będzie w Helenowie w nadchodzącą niedzielę, o ile pogoda dopisze a wyczerpaną kasę Pogotowia napelni spory zasilek.

Ubyśmy byli dobrymi prorokami.

(*) **Wyszedł pierwszy numer pisma humorystycznego „Bocian”.** Jako redaktor i wydawca podpisany R. Potok; jako kierownik literacki B. Zajackowski. Drukarnia N. Jakubowicza, Piotrkowska 16. Pierwszy numer łódzkiego „Bociana” po za pornograficznymi dowcipami, przedrukowanymi z pism starych, odznacza się: marnymi rysunkami oraz pisownią nadzwyczajną. Więc „chumor”, „w ludzkiej skurze”. Dalszą treść numeru wypełnia to, co się nazywa w języku, tolerowanym w towarzystwach: „pachnie, ach jak pachnie!”

(p) **Ciężki wypadek.** Na stacyi kolei Karolew konie, powozone przez Franciszka Szczepaniaka, przestraszywszy się parowozu, poniosły; Szczepaniak spadł

z wozu między konie i tymże wozem został przejechany, przez co odniósł ciężkie zranienie w głowę, oraz złamanie lewej nogi i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, w ciężkim stanie odwieziony został do szpitala św. Aleksandra.

(p) **Przy pracy.** Na ulicy Widzewskiej nr. 119 w fabryce Łabudzkiego Gustawowi Szolcowi, robotnikowi, lat 21, maszyna urwała dwa palce u prawej ręki. Na ul. Spacerowej nr. 10 w fabryce Michał Rothe, robotnik, lat 65, pochwyciony przez matynę, odniósł złamanie prawej ręki, poszarpanie arteryi i ciała, grozi mu amputacya ręki, odwieziono go do kliniki dr. Tochtermana i w fabryce przy ul. Cegielińskiej nr. 45 przy ustawianiu nowej maszyny Wojciechowi Rogalskiemu, robotnikowi, lat 40, maszyna złamała palec u prawej ręki.

(p) **Ciężkie przejechanie.** Na ul. Reitera nr. 3 Leokadya Lesicz, 7-letnia córka tkacza, przejechana została przez wóz i odniosła rany głowy, rąk i nóg, przez co nastąpiło wstrząśnienie mózgu. W stanie bardzo ciężkim odwieziona została do szpitala św. Aleksandra.

(p) **Stan bezprzytomny.** Wczoraj wieczorem na ul. Kolejnej nr. 3 znaleziono kobietę, lat około 28, w stanie nieprzytomnym i dla braku miejsc w szpitalach, odwieziono ją do III cyrkułu. Nazwisko i adres jej nieznanym.

(p) **Najechna koleją.** Na przechodzącą przez planty kolei Poznańskiego, obok ul. Cementarnej, Maryana Rokert, pracznica, lat 60, najechał pociąg i odrzucił ją w bok, przez co odniosła nadwyręcenie krzyża i ogólne potłuczenie. Po udzieleniu jej doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziona została na kurację do szpitala Poznańskiego.

Ostatnia poczta.

— „N. Fr. Presse” zapewnia, że po powrocie z Rosyi prezydent Fallières uda się do Marienbadu, gdzie spotka się ponownie z królem Edwardem VII.

— Praska „Bohemia” donosi, że w Brachu wynikły gwałtowne starcia między czechami a Niemcami z powodu uroczystości poświęcenia sztandaru niemieckiego stowarzyszenia śpiewackiego.

— Do „Matin’a” donoszą z Tangeru, że wojsko francuskie opuściło zajętą niedawno miejscowość marokańską Azemur.

— Pomimo, że w Teheranie panuje względny spokój, z różnych stron państwa nadchodzą wieści o wzmagającym się coraz bardziej wrzeniu wśród mieszkańców. Onegdaj żołnierze z nieregularnej armii szacha napadli na dragomana poselstwa niemieckiego, Littena, który jedynie dzięki szybkiej ucieczce zdołał ujsć z życiem.

— W jednym z miast serbskich aresztowano kilka osób, w tej liczbie oficerskiej rezerwy, oskarżonych o szpiegostwo na rzecz Bułgarii.

— Do dzienników wiedeńskich donoszą z Konstantynopola, że powódź poczyniła znaczne szkody w mieście Tokad w wilajecie Siwaskim (w Azyi Mniejszej, Kapadocya). Pod wodą stoi 600 domów prywatnych, niemal wszystkie gmachy publiczne i sklepy. Podobno są i ofiary w ludziach.

— „New-York Herald” donosi, że w republice Honduras (Ameryka centralna) wybuchła znów rewolucya, na której czele stoi podobno b. prezydent republiki, generał Bovilla. (Honduras jest państwem, liczącem około pół miliona mieszkańców i 114,670 kil. kw. obszaru).

— Od ks. Eulenbarga zażądanó zwrotu orderu Orła Czarowego, do czego się oskarżony o krzywoprzysięstwo książę zastosował. Sprawa, skutkiem zeznań świadków, przybiera dla Eulenbarga obrót fatalny.

Kłopoty kolonialne Holandyi.

Ogromne kolonie, które ma Holandya posiada na wyspach Zandzkich pod Indyami—Jawa, Borneo, Sumatra—są dla metropolii powodem coraz cięższej troski.

Holandya trzyma tam około 30 tysięcy wojska, w którym dwie trzecie stanowią krajowcy, oraz 15 małych okrętów wojennych. Z pomocą tych sił zbrojnych Holandya rządzi 40 milionami malajczyków, lecz jej władza ma znaczenie realne wyłącznie na wybrzeżach wysp, gdyż w ich głębi różne szczepy nie chcą znać europejczyków i często się burzą.

W tygodniu ubiegłym i bieżącym na wyspie Sumatrze wynikły potyczki z krajowcami, którzy zmusili oddziały holenderskie do cofnięcia się na brzeg. Przygotowano okręty do wywiezienia białych kobiet i dzieci z wyspy w razie potrzeby. Około 3 tysięcy żołnierzy holenderskich znajduje się w zagrożonym Pandungu i powstrzymuje tu-

być od dalszych ruchów. W mieście Batawii zostało około 200 żołnierzy dla ochrony 30 instytucyj europejskich. W pobliżu jeziora Sinkaro odbyły się trzy bitwy pomniejszych; straty z obu stron są znaczne. Powstańcy usiłują zburzyć linie kolejowe i telegraficzne.

TELEGRAMY.

Petersburg, 9 lipca (P.) Komisya finansowa Rady państwa zaproponowała przy budżecie wydatków ministerjum oświaty formułę, w której pomiędzy innemi żąda: 1) aby liczba i płaca członków rad ministra były utrzymane ściśle w granicach ustanowionej normy, 2) aby te etaty były przedstawione ciałom prawodawczym. O potrzebie rozszerzenia sieci szkół, ani wogóle o potrzebie szerzenia oświaty komisya w formułę nie wspomina.

Petersburg, 9 lipca (P.) W ministerjum skarbu, pod przewodnictwem naczelnika głównego zarządu podatków nieustalonych, utworzono komisję międzywydziałową, w celu opracowania projektu zmiany przepisów, dotyczących warunków nabywania spirytusu dla monopolu skarbowego.

Petersburg, 9 lipca (P.) Członek rady Banku państwa i ministerjum skarbu, Han, mianowany dyrektorem departamentu dochodów celnych.

Wiedeń, 9 lipca (P.) Minister skarbu oświadczył w Radzie państwa, że żądania rozmaitych departamentów władzy państwowej nie odpowiadają dochodom państwa. Dlatego też prosi posłów, aby nie występował z nowymi żadaniami, które mogłyby wywołać zamieszanie w chwili tak ważnej jak obecna, gdy chodzi o urzeczywistnienie ubezpieczenia na starość lub na wypadek niezdolności do pracy, a także ustanowienia dwuletniej służby w wojsku oraz uchwalenia budowy kanałów.

Konstantynopol, 9 lipca (P.) Rada ministrów postanowiła zarządzić rozległe środki zaradcze wobec buntu części wojska w Resnie.

Sofia, 9 lipca (P.) Dowiedziawszy się, że przebijający tu powstańcy macedońscy usiłowali wymuszać od kupców tutejszych fundusze pod groźbą zastosowania teroru, minister spraw wewnętrznych nakazał przedsięwziąć rewizję w ich mieszkaniach, przyczem wielu z powstańców aresztowano i wysłano do miast prowincjonalnych.

Tabryz, 9 lipca (P.) Skutkiem braku chleba, w niektórych meczetach prowadzi się gwałtowna agitacja przeciwko rządowi. Bazary są zamknięte.

D Z I E N N E.

Petersburg, 10 lipca (P.) Wczoraj rano Ich Cesarskie Mości Najjaśniejsi Państwo zwiedzili przybyłe o świcie do portu zewnętrznego Pitkopas okręty szkolne oddziału korpusu morskigo w składzie: okręty szkolne «Wiernyj» i «Bojan», oraz szalup «Zabawa» i «Moriak». Na okręcie «Wiernyj» Ich Cesarskie Mości powitani zostali przez naczelnika oddziału. Najjaśniejszy Cesarz obszedł oficerów, kadetów i załogę, zwiedził pomieszczenia okrętowe, przeprowadził ćwiczenia artylerji i podziękowawszy załogom okrętów, przy okrzykach «hurra!» odpłynął na szalupę «Moriak». Przy odjeździe Ich Cesarskich Mości «Wiernyj» dał ustanowioną salwę.

Następnie Najjaśniejszy Cesarz zwiedził szalupę «Zabawa», skąd po zwiedzeniu kajut i ubikacyj odpłynął wraz z Najjaśniejszą Cesarzową na okręt szkolny «Bojan», gdzie odbył przegląd załogi. Podziękowawszy oficerom, gardemarinom i załodze, Ich Cesarskie Mości powrócili o godz. 11 rano na jacht «Sztandar».

Przy odjeździe Najjaśniejszych Państwa, z okrętu szkolnego «Bojan» dano ustanowioną przepisami salwę salutującą.

Po powrocie na jacht, Jego Cesarska Mość raczył odbyć przegląd ćwiczeń szalupowych gardemarinow i kadetów, przyczem podziękował za za wyborne wiosłowanie, tudzież raczył oświadczyć sygnałm zadowolenie Swoją okrętom oddziału korpusu kaddeckiego, a następnie na jachcie «Sztandar» odbyło się śniadanie, na które byli zaproszeni naczelnicy oddziału kaddeckiego, dowódzcy okrętów, oficerowie flagmański i korpusu.

Po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony śś. Sakramentami, zakończył ciche życie we środę, dnia 8-go lipca przed północą

S. P.

KONRAD PRÓSZYŃSKI

(KAZIMIERZ PROMYK)

Pisarz „Gazety Świętecznej“
przeżywszy lat 57.

Pozostała w głębokim żalu rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych na nabożeństwa żałobne, które odbędą się w sobotę i w niedzielę, d. 11 i 12-go b. m., o godz. 10 i pół zrana, w dolnym kościele św. Krzyża w Warszawie, oraz na wyprowadzenie zwłok w niedzielę, d. 12-go b. m., o godz. 4-ej po poł., z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Uprasza się o nieskładanie wieńców.

1288

Petersburg, 10 lipca (P.) Sąd petersburski handlowy ogłosił niewypłacalność Północno-Wschodniego Towarzystwa donieckich kopalń węgla i zakładów metalurgicznych. Passywa Towarzystwa wynoszą 3,312,932 franki. Głównymi akcyonaryuszami Tow. są belgijczycy.

Petersburg, 10 lipca (P.) Minister oświaty wyjaśnia, że oprócz właściwych wiekowi dzieciennemu chorób zaraźliwych, wyliczonych w cyrkularzu ministerjum z dnia 27 lutego (2 marc) 1903 roku mogą posłużyć za powód do zamknięcia zakładu szkolnego zaślabnięcia wśród wychowanców na silny tyfus powrotny i drętwicę karku.

(Wobec nadsyłania przez Agencję telegraficzną depesz pisanych niedbale—za ścisłość tłumaczenia nie odpowiadamy, tem bardziej że porozumienie się z kantorem Agencji w Łodzi telefonicznie jest bardzo utrudnionem, gdyż najczęściej oprócz chłopca niema tam nikogo z oficyalistów.—Przyp. Red.)

Moskwa, 10 lipca (P.) Zakończony zjazd przedstawicieli ziemstw postanowił utworzyć związek ziemstw dla zakupu żelaza, wyjednać przez gubernatora i zebranie ziemskie zniżenie opłat celnych na żelazo zagraniczne kratowe. Jako organ wykonawczy postanowiono wybrać jeden z zarządów ziemstwa uczestniczącego w zjeździe. Moskiewskiemu urzędowi ziem polecono zredagować ustawę związku i wyjednać w skarbowych zakładach górniczych sprzedaż ziemstwom po takich cenach całej produkcyj żelaza kratowego bez pośrednictwa komisjonerów zakładu i rozszerzenie produkcyjności zakładów skarbowych.

Ryga, 10 lipca (P.) W Neubadzie w pobliżu Rygi przy parostatku pasażerskim (nazwa nieczytelna. Przyp. red.) załamał się mostek. Pasażerowie, wychodzący na ląd, wpadli do wody. Dwóch z nich utonęło.

Berlin, 10 lipca (P.) Do „Koelnische Zeitung“ telegrafują z Tangeru: «Inspektor generalny policji marokańskiej złożył ciału dyplomatycznemu protest z powodu przeniesienia oddziału policji z Mazaganu do Azerum, w czem upatruje on naruszenie aktów w Algeciras».

Osde (Norwegia), 10 lipca (P.) Na jachcie «Hohenzollern» przybył tu cesarz Wilhelm.

Kilonia, 10 lipca (P.) Przy zawaleniu budującego się na Renie mostu utonęło 14 osób. Poważnie rannych jest dziewięciu ludzi.

Sofia, 10 lipca (P.) Agencya bułgarska komunikuje tak zw. dokument sekretny, opublikowany przez jedną z gazet niemieckich, jakoby służący obecnie za podstawę polityki macedońskiej rządu książęcego, że nie ma on wcale tego znaczenia, jakie stara się mu nadać taż gazeta. Dokument ten wcale nie jest sekretnym i znajdował się w rękach znacznej liczby osób w Bułgarii i zawiera jedynie osobiste poglądy swego autora. Polityka macedońska, upoważniona przez rząd książęcy, jest w zupełnej sprzeczności ze środkami zalecanymi przez ów dokument. Cel, do którego dąży gazeta, publikując pozbawiony wszelkiego znaczenia dokument, dobrze znanym jest w Serbii.

Wiedeń, 10 lipca (P.) Do „Correspondenz Bureau“ telegrafują z Konstantynopola:

Depesze telegraficzne konsulów komunikują, że w Monostyrze rozklejone są zredagowane przez młodoturków odezwę z żądaniem konstytucji. Rozpowszechniane pogłoski sensacyjne, pozostające w związku z dezercją z garnizonu Gesnińskiego

i zabójstwem Szamzi-paszy, pozbawione są podstawy. Wiadomości o demonstracji oficerów w Adrianopolu również przesadzone i niezgodne są z prawdą. W kołach zbliżonych do ministerjum wojny mówią, że sułtan wyda irade o przeniesieniu wszystkich oficerów okręgu salonickiego do innego.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 10 lipca.

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	79.25	78.25	78.75
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	—	—	—
5% " " " z 1906 r.	98.60	95.60	—
4 1/2% listy ziemskie	90.85	90.00	90.45
4% " " "	82.50	81.50	82.00
5% listy zastawne m. Warszawy .	92.30	91.30	91.85
4 1/2% " " " Łodzi	86.30	85.30	85.85
4 1/2% " " "	—	—	—
Akcje Banku handlowego w Łodzi	—	—	—
Pożyczka pramtowa I-ej emisji .	359 1/2	353 1/2	—
" " " " II-ej emisji .	260	254	—
" " " " szlachecka	226	220	—
Lilpopy	—	—	54 1/2
Rudki	—	—	—
Starachowice	—	—	—
Putkowskie	—	—	—
Czeki na Berlin	46.72 1/2	—	—

Giełda petersburska.

(Tel wł „Rozwoju“)

z dnia 10 lipca.

Renta państwowa **78,75**

5% Prem. I-ej emisji 358.
" " " " II-ej " 258.
" " " " szlachecka 223.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. L.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
9/VII 1 pp.	738.8	+17.4	70	Pd Z 2	7 dnia 9/VII
9/VII 9 w.	736.8	+15.1	93	Pd Z 2	Temperatura max. +19.2° C
10/VII 7 r.	737.6	+12.5	99	Pn 3	Temperatura min. +10.4° C
					Opadu 16.9

Od Administracji.

Uprzejmie prosimy naszych prenumeratorów, aby raczyli wnosić opłatę za pismo regularnie co miesiąc z góry. Wzmagająca się liczba naszych czytelników wymaga ścisłej kontroli nad roznosicielami, którzy nieraz całą winę, przy nieregularnym wręczaniu «Rozwoju», składają na niepunktualność prenumeratorów.

Nie mogąc bezpośrednio kwestyi tych rozstrzygnąć, musimy prosić Sz. prenumeratorów o regularne wnoszenie opłaty.

Roznosiciele nie mają prawa prolongowania prenumeraty. Sprawę tę załatwia tylko Administracja „Rozwoju“.

